

MARIOLA BIENKO   
Uniwersytet Warszawski

## ETYKIETY „PEDAŁ” I „LESBA” W HETERONORMATYWNEJ RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ. PRÓBA ANALIZY

### Streszczenie

Język jest zbiorem uwarunkowanych kulturowo znaków umożliwiających tworzenie prywatnych i społecznych znaczeń. Odgrywa kluczową rolę w wyobrażeniu i wyrażaniu nienormatywnych tożsamości seksualnych, które w mniejszym lub większym stopniu są podatne na proces stygmatyzacji [Kulick 2000]. Artykuł jest przyczynkiem do badania procesu stawiania się seksualnym dewiantem. Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań jakościowych opartych na indywidualnych wywiadach przeprowadzonych w 2018 roku. Analiza wypowiedzi 15 homoseksualnych kobiet i mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat, mieszkających w Warszawie, pozwoliła ukazać językową różnorodność etykiet odnoszących się do osób homoseksualnych. Z badań wynika, że językowe reprezentacje lesbijek i gejów w heteroseksualnych aktach mowy sytuują się pomiędzy eufemizmami i niewybrednymi kolokwializmami, które pełnią funkcję poniżających etykiet, znajdujących zastosowanie w różnych kontekstach. Celem prezentowanego badania nie było rozpoznanie odrębności języka wspólnoty osób homoseksualnych, a konceptualne ujęcie miejsca płciowej i seksualnej nieheteronormatywności w zmieniającej się rzeczywistości społecznej.

**Słowa kluczowe:** geje i lesbijki, porządek heteronormatywny, homofobiczne etykiety, dewiant

## WPROWADZENIE

Tematem artykułu jest etykietowanie i stygmatyzacja osób homoseksualnych. Seksualność ujmowana jako konstrukt społeczny jest produktem negocjacji, zmagania i konfliktów pomiędzy tymi, którzy mają władzę definiowania, regulowania i kontrolowania, a tymi, którzy opierają się tym mechanizmom [Weeks 1986: 25]. Osoba homoseksualna, która nie wpisuje się w sztywne, z góry określone parametry binarności heteronormatywnej, jest postrzegana jako dewiant. Nadaje się jej określoną etykietę, zmuszając do podporządkowania konwencji i tym samym lokując na nieuprzywilejowanym miejscu w systemie „heteromatriksu”. Stygmat homoseksualizmu funkcjonuje jako symbol społeczny, jego znaczenia w kulturowej i historycznej przestrzeni ulegają ciągłym przeobrażeniom. Jako zagrożenie ładu społecznego homoseksualizm postrzegany jest w kategoriach grzechu, choroby, perwersji, przestępstwa. Obserwowane reakcje w otoczeniu społecznym przyczyniają się do utrwalenia poczucia inności i przyspieszania rozwoju tzw. kariery dewianta, przez co Howard Becker rozumie proces utrwalania obrazu samego siebie i kształtowania dewiacyjnej roli społecznej jednostki [Becker 2009: 29]. W artykule opisane zostaną wyniki badań na temat etykiet osób homoseksualnych. Są one rozumiane jako efekt zabiegów interpretacyjnych, silnie zdeterminowanych konkretną wizją świata społecznego. Analiza jest próbą spojrzenia na procesualną, społecznie konstruowaną istotę świata znaczeń i relacji międzyludzkich z punktu widzenia homoseksualnych kobiet i mężczyzn.

## NABYWANIE STATUSU HOMOSEKSUALNEGO DEWIANTA

W kręgu euroamerykańskiej refleksji humanistycznej wyróżnia się różne kryteria definiowania zachowań dewiacyjnych. Socjologiczny opis warunków istnienia ładu społecznego opiera się na dwóch odmiennych orientacjach: normatywnej oraz interpretatywnej [Piotrowski 1981]. W ujęciu orientacji normatywnej, charakterystycznej dla socjologii strukturalno-funkcjonalnej, dane zachowanie może być uznane za dewiacyjne tylko wtedy, kiedy jest niezgodne z jednolitym systemem symbolicznym wartości, norm, celów społecznych, reguł lub oczekiwań zbiorowości. W tej perspektywie dewiacja to „umotywowana tendencja podmiotu do zachowania się w sposób sprzeczny ze zinstytucjonalizowanymi wzorami normatywnymi” [Parsons 2009: 232–233].

Koncepcje sytuujące się w orientacji interpretatywnej, zwane teoriami nazywania, etykietowania, stygmatyzacji czy *labellingu*, nawiązują do założeń

interakcjonizmu symbolicznego<sup>1</sup>. Definiują one dewiację jako zjawisko zachodzące w trakcie społecznych interakcji, podczas których centralny staje się proces społecznego uznawania jednostki za dewianta. Jednostka nie ma wpływu na to, czy jej zachowanie będzie określone jako dewiacyjne. Stanie się ono takim dopiero w momencie wystąpienia reakcji społecznej. W klasycznym ujęciu Howarda Beckera *labelling* to proces społecznego negocjowania etykiety dewianta przez osobę poprzez odwołanie się do kategorii kontroli społecznej zarówno nieformalnej, jak i instytucjonalnej. W myśl teorii Beckera dewiacja nie jest cechą czynu, wyglądu czy zachowania lub stanu świadomości, jest raczej skutkiem występowania określonych reguł i sankcji stosowanych w przypadkach odstępowania od nich [Becker 2009: 13]. Również według koncepcji naznaczania Edwina Lemerta [1951] to nie sam akt posiadania piętna, ale wtórny proces nadawania stygmatu czy etykiety przez społeczeństwo prowadzi do tworzenia jednostki wykluczonej społecznie. Dewiacja pierwotna to zachowanie, które naruszyło normę w sposób niezawiniony, ma marginalny wpływ na status i strukturę psychiczną dewianta. Zupełnie inne znaczenie ma to, co jest określane mianem dewiacji wtórnej, polegającej na publicznym naznaczeniu kogoś jako dewianta; dopiero wówczas zachowanie traktuje się jako istotne naruszenie normy. Dewiant to ten, któremu etykieta została skutecznie przyklejona, zaś dewiacja to zachowanie, które ludzie tak nazwali. Jest to proces społecznego nadawania statusu dewianta.

W czasie interakcji dewianta ze społeczną widownią dochodzi do ustalenia treści i znaczenia zachowania dewiacyjnego, do przyjęcia bądź odrzucenia dewiacyjnej etykiety. Zgodnie z założeniami interakcjonizmu symbolicznego zmienność i płynność definiowania danego zachowania jako dewiacyjnego jest konsekwencją faktu, iż rzeczywistość ta jest konstruktem powstającym w toku ciągłych interakcji. Dlatego zakres pojęcia dewiacji rozpatrywany z tej perspektywy nigdy nie jest jednoznacznie określony i może ulegać ciągłym modyfikacjom. Rezygnuje się z absolutystycznego ujmowania norm społecznych na rzecz ujęcia relatywistycznego i kontekstowego. To społeczeństwo kreuje dewiantów, gdyż dopiero uznanie określonych zachowań za niezgodne z normami stwarza możliwość pojawienia się zjawiska dewiacji. Czynnikiem decydującym jest społeczny kontekst zachowania i jego interpretacja w świadomości innych ludzi. Erving Goffman [2005] wyróżnił w społeczeństwie osoby piętnowane – „innych” i osoby piętnujące – „normalsów”. Napiętnowanie jednostki oznacza jej zdefiniowanie

---

<sup>1</sup> Wielu autorów twierdzi, że nie są to teorie, lecz raczej podejścia, kierunki, szkoły, bo nie stanowią logicznie powiązanych ze sobą twierdzeń, a wspólnym ich mianownikiem jest zainteresowanie problemem dewiacji oraz podobny sposób ich postrzegania [Kojder 1980: 60–61].

w taki sposób, by wyeksponować konkretny negatywny atrybut oraz zdegradować ją zgodnie z nadaną etykietą [Neuberg, Smith, Asher 2008: 49]. Goffman wskazuje na trzy rodzaje piętna, które wywołują reakcję społeczną. Pierwszy rodzaj wiąże się z innością fizyczną, deformacjami ciała. Drugi związany jest z wadami charakteru, nienaturalnymi namiętnościami, niebezpiecznymi lub dogmatycznymi przekonaniami oraz nieuczciwością. O wadach tych wnioskuje się na podstawie zaburzeń psychicznych, pobytu w więzieniu, nałogów, alkoholizmu, orientacji homoseksualnej, bezrobocia, prób samobójczych, a nawet radykalnych zachowań politycznych. Trzecim rodzajem są grupowe piętna etniczne, rasowe, religijne, przekazywane z pokolenia na pokolenia [Goffman 2005: 34].

Homoseksualność można postrzegać zarówno jako dewiację osiąganą, wynikającą z zachowania, którego zasadą jest łamanie normy, jak również jako dewiację przypisaną, niezależną od zachowania czy intencji [Mankoff 1971]. Osoba homoseksualna może więc naruszać normy i zasady społeczne w dwojaki sposób. Po pierwsze, przez sam fakt posiadania „niewłaściwej” i „nietypowej” identyfikacji seksualnej, która nie jest kwestią wyboru, ale uważa się ją za grzeszną, sprzeczną z naturą, odbiegającą od przyjętych binarnych standardów heteronormatywnych (dewiacja przypisana). Po drugie, przez aktywność seksualną służącą zaspokajaniu „perwersyjnych” potrzeb, ukierunkowanych na przyjemność, a nie na prokreację, a więc destabilizujących porządek normatywny, a także przez zachowania obrażające poczucie przyzwoitości innych, jak np. poszukiwanie partnera seksualnego w specyficznych miejscach, takich jak parki, toalety publiczne (dewiacja osiąganą).

Spróbujmy prześledzić opisany przez Beckera [2009] proces dewiacyjnej kariery na przykładzie osoby homoseksualnej nabywającej status dewianta. Na początku jednostka traci społeczne zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, na skutek negatywnego naznaczenia często zostaje pozbawiona możliwości uczestnictwa w „normalnym” życiu społecznym. Osoby homoseksualne w sferze publicznej tracą cielesną konkretność i kulturowe usytuowanie. Kategoria inności staje się podstawą ich podrzędnej pozycji. Bycie homoseksualnym dewiantem prowadzi do niemożności korzystania z praw i urzędzeń systemowych danej społeczności, do których dostęp jest formalnie gwarantowany, jak w przypadku zawarcia związku małżeńskiego.

Na kolejnym etapie procesu nabywania statusu dewianta osoba homoseksualna zostaje odizolowana od tzw. porządných obywateli, otrzymuje werbalne i niewerbalne komunikaty sygnalizujące jej, że jest gorsza i nieakceptowana w roli współpracownika, przyjaciela, sąsiada, członka rodziny [Bilewicz i in. 2014: 76–88]. Status osoby homoseksualnej jako nosiciela piętna skłania do

ukrywania swojej orientacji w obawie przed przemocą. Może to doprowadzić do kształtowania egzystencji wokół posiadanego piętna, a nawet całkowitego auto-wykluczenia [Czykwin 2007: 211]. Amerykański psychiatra Ilan Meyer [1995] powiązał tę sytuację ze zjawiskiem tzw. stresu mniejszościowego.

Następny etap to załamanie się osobistych skryptów życiowych, co oznacza, że osoba homoseksualna traci dotychczasowe punkty odniesienia i stabilizację życiową, obniża się jej samoocena [Hatchel, Merrin, Espelage 2019; Iniewicz, Grabski, Mijas 2012]. W obawie przed utratą poczucia własnej wartości zaczyna uruchamiać mechanizmy obronne i przystosowywać się do roli dewianta. Jest to kolejny etap nabywania statusu, w którym osoba homoseksualna, wyizolowana z dotychczasowego środowiska życia, zaczyna szukać kontaktu z innymi grupami, które mogłyby ją zaakceptować. Ruch społeczny osób nieheteronormatywnych pozwala na konsolidację wokół uznawanych norm, rytuałów, symbolicznych emblematów, umożliwia określenie strategii obronnych, podnoszących status grupy dewiantów w społeczeństwie, ułatwia werbalizowanie ich roszczeń w przestrzeni publicznej.

Końcowy etap, według Beckera [2009], polega na ostatecznym nadaniu statusu dewianta, a więc na zmianie jego statusu głównego, czyli tego, który określa miejsce człowieka w grupie, oraz podporządkowaniu mu wszystkich innych statusów. Becker posługuje się pojęciami *master* i *subordinate status* (status dominujący i podporządkowany). Jedną z cech statusu staje się dominująca dla danej osoby, biorąc wyrażnie górę nad wszystkimi pozostałymi. Homoseksualny mężczyzna naznaczony jako dewiant będzie przede wszystkim „pedałem”, a dopiero w dalszej kolejności synem, bratem, przyjacielem, sąsiadem. Kobiety i mężczyźni homoseksualni identyfikowani i oceniani głównie według statusu dominującego mogą czuć się wykluczeni jako seksualni dewianci, nierzadko jednak czynią ze swojej „inności” strategię w walce o uznanie w dyskursie emancypacyjnym. *Love parades* są rodzajem prowokacji mającej na celu stworzenie płaszczyzny identyfikacji, stanowiącej podstawę lesbijskiej i gejowskiej solidarności. Nadawany przez społeczną widownię status dewianta staje się powodem do dumy z przynależności do stygmatyzowanej kategorii. Są to intencjonalni dewianci [Becker 2009], odmienicy, którzy pragną się wyróżnić. Sami przypisują sobie etykietę dewianta, podkreślając swoją seksualną odrębność, demonstrując marginalność, a zarazem oryginalność. Kampowe manifestacje seksualności, obrazy całujących się par gejów, czy też po prostu sceny trzymania się za ręce osób tej samej płci, to sposoby konstruowania w przestrzeni publicznej własnej tożsamości w sytuacji naznaczania. Takie publiczne „obnoszenie się” dewianta

jest jednak krytykowane przez „normalsów” jako ofensywne zajmowanie nie-należnego sobie miejsca [Majka-Rostek 2017].

Publiczne akty potępienia były i są głównym źródłem informacji o granicach systemu normatywnego społeczności. Uznanie statusu dewianta za status główny określane jest przez Harolda Garfinkla [1956] jako „ceremonia degradacji statusu”. Przyjmuje ona postać rytuału, procesu narzuconej komunikacji, który ma na celu zmianę całkowitej tożsamości jednostki w tożsamość o niższym statusie według standardów danej grupy. Publiczne poinformowanie otoczenia o przyczynach zmiany tożsamości umożliwia grupie wyrażenie swojego oburzenia i potępienie moralne sprawy. Dewiant zostaje uznany za „nową” osobę i zaczyna być postrzegany wyłącznie przez pryzmat swojej „nowej” tożsamości. Ujawnienie, iż dana osoba jest homoseksualna, powoduje, że otoczenie zaczyna reinterpretować jej przeszłe zachowania, które dotychczas nie budziły żadnych zastrzeżeń; można na przykład powiedzieć o geju, że zawsze miał „pedalski wygląd”. Poprzez takie uzgadnianie rzeczywistości widownia społeczna dąży do uzyskania poczucia zgodności nowej, dewiacyjnej tożsamości jednostki z jej postępowaniem w przeszłości. Jakikolwiek nieprawidłowe zachowanie stanowi dla otoczenia potwierdzenie słuszności naznaczenia jako dewianta i skutkuje wzmocnieniem negatywnych reakcji społecznych. Następuje redukcja tożsamości osoby homoseksualnej do wymiaru dewiacji, rozszerzonej na całość jej aktywności życiowej. Negatywna etykieta staje się permanentnym elementem obrazu samego siebie, a dewiacyjna rola nabiera charakteru stałego. Skutki publicznej stygmatyzacji są nieodwracalne. Bycie „pedałem” czy „lesbą” uzasadnia z powodzeniem wszelkie niewłaściwe zachowania dewianta dotyczące przeszłości, teraźniejszości, a nawet przyszłości.

### **CEREMONIE DEGRADACJI STATUSU OSÓB HOMOSEKSUALNYCH W POLSCE**

Współczesna debata na temat naznaczania i stygmatyzacji osób homoseksualnych jest jednocześnie dyskusją nad kondycją więzi społecznych. Stosunek do homoseksualizmu, jako odmienności w wielu kulturach trudnej do zaakceptowania, jest ważną miarą społecznej otwartości. W społeczeństwie polskim istnieje problem gorszego traktowania ze względu na orientację psychoseksualną. Polacy deklarują duży dystans wobec przedstawicieli środowiska LGBT+ [Antosz, Górnica 2012]. Ceremonie degradacji statusu osób homoseksualnych są w polskiej przestrzeni publicznej widoczne, a niekiedy bywają nawet spektakularne, jak w przypadku brutalnego ataku na uczestników Marszu Równości w Białymstoku w 2019 roku.

Harold Garfinkel, analizując efektywność praktyk degradacyjnych, podkreślił, że publiczne oskarżenie powinno pokazywać bohatera wydarzeń jako nietypowego i niegodziwego. Wyniki badań sondażowych wskazują, że homoseksualizm postrzegany jest w Polsce jako odstępstwo od normy [CBOS 2019]. Na pierwszy plan wysuwa się w świadomości społecznej zdemonizowany odmieńca, budzący lęk lub oburzenie, oraz jego czyn i drastyczna sytuacja, w której nastąpił konflikt z moralnością i obyczajem [Górska, Mikołajczak 2015]. Profilem geja jest „gorszytel” (przedstawiciel obcej i wrogiej cywilizacji), „spiskowiec” (pragnący podstępными metodami uzyskać wpływ na życie publiczne), „parias” (profanujący otoczenie swoją obecnością). Uniwersalnymi etykietami pozostają „zboczeniec” i „dewiant”. Homofobiczna narracja publiczna z homoseksualistą jako „obcym” staje się w Polsce narracją pogromową, wyrażającą się w okrzykach: „Pedały do gazu”, „Zrobimy z wami co Hitler z Żydami”. W nacjonalistycznym dyskursie mamy do czynienia z semantycznym zabiegiem „judaizowania geja”. W roli „obcego” lesbijka i gej zastąpili przedwojennego Żyda [Ostolski 2007]. Podczas kampanii w wyborach prezydenckich w 2020 roku osoby LGBT utożsamiane z „neobolszewicką ideologią” tym razem zastąpiły komunistów. Ceremonie degradacji pozwalają na społeczną konstrukcję dewiacji w kontekstach poznawczych i symbolicznych. Język opisu jest szczególnie ważny w procesie wyznaczania postaw wobec seksualnych odmieńców. Mowa nienawiści zawiera przejawy niechęci i pogardy wobec przedstawicieli mniejszości seksualnych, którzy uczestniczą w dyskursie wykluczenia. Atakowany wróg społeczny pozbawiony zostaje biografii innej niż zbiorowa [Kowalski, Tulli 2003].

Degradacyjna kategoryzacja osób homoseksualnych ma pomóc w utrzymaniu istniejącego ładu społecznego. Wskazywanym przez Garfinkla [1956] warunkiem skuteczności naznaczania społecznego jest odseparowanie dewianta od dotychczas zajmowanego miejsca w porządku normatywnym i wyraźne pokazanie, że jest on inny niż reszta społeczeństwa, że nie zasługuje na dalsze członkostwo w grupie i powinien być z niej usunięty. Osobom homoseksualnym odmawia się człowieczeństwa lub istotnych cech „prawdziwego człowieka”, jak w przypadku straszenia nadejściem „tężcowej zarazy” czy też sprowadzania LGBT jedynie do wrogiej społecznie ideologii, tak jakby to pojęcie nie odnosiło się do określonej grupy ludzi. Dehumanizowanie może być celowe, ale często ma charakter spontaniczny, nieintencjonalny, wywołany samą świadomością obcości dewianta [Kofta, Bilewicz 2011: 15]. Używanie homofobicznych etykiet utrwala stereotyp dewianta jako wroga, którego należy się bać i unikać. Jest to szczególnie niebezpieczne uprzedzenie, gdyż na pozytywny stosunek do osób o orientacji homoseksualnej istotnie wpływa w Polsce znajomość geja lub lesbijki [CBOS 2019].

Garfinkel [1956] podkreśla ważną rolę oskarżyciela, który musi przekonać świadków ceremonii degradacji, że działa w obronie wartości. Wytwarzanie poczucia zagrożenia dla tradycji, porządku moralnego i społecznego ze strony osób homoseksualnych jest strategią chętnie wykorzystywaną w dyskursie publicznym. Zagrożenie to ma wynikać przede wszystkim z nieprokreacyjnego charakteru związków seksualnych oraz przekonania, że homoseksualizm jest nabywany i może być przekazywany jak choroba. Zwłaszcza gej jest wrogiem, którego należy napiętnować i wyeliminować, niszczy bowiem fundamenty cywilizacji chrześcijańskiej, a tym samym rodzinę, która jest fundamentem narodu. Często pojawia się argument o zagrożeniu dla dzieci ze strony gejów, którzy są pedofilami. Atak na osoby homoseksualne jest neutralizowany przez odwoływanie się do wyższych racji, jednak w większości nie dotyczy to kobiet, których homoseksualność zostaje niejako zawieszona w próżni, „nie znajduje oparcia w rozpoznawalnych strukturach tradycji” [Warkocki 2007: 166]. Uwidacznia się brak reprezentacji doświadczeń kobiet nieheteronormatywnych w tekstach kultury oraz strukturach politycznych, jak również infatylizowanie i paternalizowanie związków uczuciowych i erotycznych między kobietami [Struzik 2012: 37].

Garfinkel [1956] zwraca uwagę, że ze względu na skuteczność społecznego naznaczania dewianta oskarżyciel powinien przekonać nie tylko o swoim prawie do obrony wartości nadrzędnych, ale także o swoim prawie do oskarżania. Nie występuje bowiem jako osoba prywatna, lecz przedstawia się jako reprezentant interesu publicznego, podobnie jak radni polskich powiatów, którzy w związku z podpisaną 18 lutego 2019 roku w Warszawie deklaracją zwaną „kartą LGBT plus” podjęli działania na rzecz ochrony dzieci przed „seksualizacją”, przyjmując uchwały, deklaracje lub stanowiska w kwestii „stref wolnych od LGBT”. Ta praktyka administracyjna organów samorządu terytorialnego jest przejawem bezpośredniej dyskryminacji strukturalnej. Lokalne władze, dając sobie prawo do oskarżania, uznają nierówne traktowanie i ograniczenia za racjonalne i obiektywne. Polityczne hasła mają zarazem ścisły związek z etyką, co przypomina działanie w stanie wyższej konieczności. Reprezentanci walki z wrogiem określanym jako „ideologia LGBT” przekonują, że bronią fundamentalnych dla porządku demokratycznego wartości, jak tolerancja i wolność słowa. Heteronormatywność gloryfikowana jest jako gwarancja stabilizacji i ciągłości kulturowej. Oskarżyciel pomaga zdefiniować sytuację w taki sposób, by świadkowie ceremonii degradacji pozbyli się wątpliwości – zrzuca na nich część odpowiedzialności za to, w czym uczestniczą [Garfinkel 1956]. Demokratycznie wybrane władze tłumaczą, że podejmując konkretne decyzje, wyrażają przekonania tzw. zwykłych obywateli. Jakkolwiek sprzeciw wobec nich byłby przejawem zamachu na demokrację,



a także wyrazem nietolerancji. Garfinkel wskazywał na rolę świadków ceremonii degradacji, którzy powinni bezwarunkowo popierać działania oskarżyciela. Nie zawsze jednak decyzja udzielenia poparcia nasuwa się samoistnie, a nawet zdarza się, że świadkowie ceremonii dokonują wyborów niezgodnych z narracją oskarżyciela. W uchwale anty-LGBT radni jednego z małopolskich miast stwierdzili, że bronią niewinności dzieci i autorytetu rodziny. „Dlaczego oni nie uszanują, że my tutaj żyjemy w zgodzie z prawami natury, żyjemy w zgodzie z naszą tradycją?” – pyta zdumiony radny gminy po tym, jak w wyniku podpisania uchwały anty-LGBT francuskie miasto partnerskie zdecydowało o zerwaniu współpracy z Polakami [Pawłowski 2020: 26]. Przedstawiciele francuskiego samorządu jako świadkowie ceremonii degradacji nie tylko nie udzielili poparcia polskiemu oskarżycielowi, ale także zaprzeczyli słuszności podejmowanych przez niego działań.

Przedstawione przez Garfinkla warunki skuteczności praktyk degradacyjnych są zdumiewająco adekwatne do podejmowanych w Polsce społecznych mechanizmów radzenia sobie z „pedałami” i „lesbami”. Spełnianie tych warunków usprawnia ceremonie degradacji statusu osób homoseksualnych, a tym samym przekształca symboliczny porządek normatywny, eliminując gejów i lesbijki z „obszaru normalności”. Warto podkreślić, że przyporządkowanie osób homoseksualnych do kategorii dewiantów odbywa się współcześnie przy udziale nieograniczonej liczby zarówno świadków, jak i oskarżycieli współpracujących ze sobą w przestrzeni wirtualnej. Specyfika forów internetowych i poczucie anonimowości optymalizują proces infamii społecznej seksualnych odmieńców w skali globalnej.

## METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ

Na użytek artykułu wyodrębniłam część analityczną poświęconą znajomości określeń osób homoseksualnych, stanowiącą fragment szerszych badań tożsamości społecznej gejów i lesbijek z punktu widzenia tworzących tę rzeczywistość podmiotów. Ramę teoretyczną badań wyznaczają założenia socjologii interpretatywnej, według których rzeczywistość społeczna nie „jest”, lecz ustawicznie „staje się”, a obiektywny charakter rzeczywistości należy traktować jako efekt zabiegów interpretacyjnych [Czyżewski 2013: 21]. Wykorzystałam także założenia fenomenologiczne i konstruktywistyczne. Fenomenologia zajmuje się głównie tym, jak rzeczy, zdarzenia przejawiają się w doświadczeniu jednostek. Według założeń konstruktywizmu świat społeczny jest strukturą, której podstawową właściwością są sensory i znaczenia tworzone przez ludzi w ich codziennej aktywności. Działanie społeczne ma postać interakcji, w których dochodzi do powstawania

wzorów interpretacji o charakterze intersubiektywnym. Rzeczywistość jest kreowana i refleksyjnie odtwarzana, staje się światem dynamicznych i negocjowanych znaczeń [Schütz 1984; Berger, Luckmann 1983]. Badania skupiają się na doświadczeniach kobiet i mężczyzn homoseksualnych jako uczestników życia społecznego. W przypadku prezentowanej analizy chodzi o etykiety, których osoby homoseksualne są zarówno odbiorcami, jak i nadawcami, wytwarzającymi i podtrzymującymi istotne zespoły znaczeń w obszarze wiedzy życia codziennego [Berger, Luckmann 1983: 50].

Opisywane badania mają charakter eksploracyjny i są zawężone do trzech celów: zaspokojenia ciekawości badacza i lepszego zrozumienia przedmiotu badania, oceny możliwości podjęcia szerszych badań oraz wypracowania metod, które zostaną użyte w dalszych badaniach [Babbie 2004: 111].

Sformułowałam trzy problemy badawcze:

1. Czy etykiety, jako konstrukty wyrastające z konkretnej perspektywy widzenia świata społecznego badanych kobiet i mężczyzn, postrzegane są przez nich jako negatywnie wartościujące i naznaczające ich jako dewiantów?

2. Na podstawie jakich stereotypów i uprzedzeń konstruowane są etykiety homoseksualnych kobiet i mężczyzn w badanej grupie?

3. Czy etykiety stosowane wobec siebie przez badane kobiety i mężczyzn homoseksualnych mają charakter płynnych i negocjowanych konstruktów?

Nie stawiałam hipotez ani nie przyjmowałam wstępnych założeń teoretycznych, gdyż zależało mi na tym, aby ujrzeć rzeczywistość z perspektywy badanego, jego wyobrażeń, myśli, przeżyć, sposobu interpretacji świata, sięgnąć do unikalnego zasobu jego wiedzy potocznej, codziennej [Schütz 1984; Berger, Luckmann 1983]. Najwłaściwszą perspektywą badawczą w tym przypadku jest analiza jakościowa, uwzględniająca poglądy subiektywne, podmiotowe oraz terminy, którymi posługują się badane osoby [Denzin, Lincoln 2009: 23–24]. Główną techniką zbierania danych był wywiad częściowo ustrukturyzowany (*semistructured interview*), charakteryzujący się tym, iż posiada ustaloną kolejność tematów, które badacz powinien podjąć, aby zdobyć potrzebne informacje, i opiera się na uprzednio przygotowanych pytaniach. Prowadzący wywiad jest otwarty na zmianę kolejności pytań i ich modyfikację pod wpływem już uzyskanych odpowiedzi [Kvale 2004: 130]. Ten rodzaj wywiadu zapewnia elastyczność oraz pozostawia przestrzeń dla pojawienia się nieoczekiwanych wątków rozmowy, które badacz może pogłębiać na drodze dalszych pytań.

O wyborze interpretacyjnej analizy fenomenologicznej (*Interpretative Phenomenological Analysis*, IPA) jako podejścia badawczego przesądził fakt, iż pozwala ona na poznanie sposobów, za pomocą których jednostki nadają sens

swoim codziennym doświadczeniom – badacz koncentruje się na opisie doświadczeń uświadamianych i zapamiętanych przez społecznych aktorów. IPA została zaczerpnięta z psychologii jakościowej, a obecnie stosują ją również przedstawiciele innych nauk społecznych [Kacprzak 2016: 284]. Badania prowadzone na świecie z wykorzystaniem tego podejścia dotyczą przede wszystkim doświadczenia inności, m.in. przez przedstawicieli mniejszości seksualnych [Flowers i in. 1997; Morgan, Arcelus 2009]. Analiza w IPA obejmuje proces podwójnej interpretacji. W pierwszej kolejności badani (o orientacji homoseksualnej) nadają sens i znaczenie etykietom jako zjawiskom, z którymi stykają się w swoim świecie, a następnie badacz (o orientacji heteroseksualnej) próbuje odkodować to znaczenie – nadać sens interpretacjom stworzonym przez badanych. Wykorzystanie statusu obcości badacza wobec badanej rzeczywistości pozwala identyfikować nieuświadamiane elementy codzienności osób badanych. Analiza właściwa wiąże się z rozwijaniem sensu wypowiedzi rozmówców, jak i dostrzeganiem sposobów interpretowania etykiet przez kobiety i mężczyzn. W przypadku opisywanych badań zastosowanie IPA wynikało z chęci uznania ważności poszczególnych narracji i pokazania perspektywy każdego z uczestników badań. Przeprowadzona analiza konstruowania etykiet uwzględnia kontekst życia jednostki, ale też szerszych procesów społeczno-kulturowych dotyczących społecznego naznaczania osób homoseksualnych jako dewiantów.

### **DOBÓR PRÓBY I SPOSÓB PRZEPROWADZENIA BADAŃ**

Badania zostały przeprowadzone w 2018 roku w Warszawie. Zastosowano celowy dobór próby badawczej, posługując się metodą kuli śnieżnej (*snowball sampling*). Uzyskana w ten sposób próba jest homogeniczna ze względu na zbliżony wiek, podobny poziom wykształcenia i to samo miejsce zamieszkania uczestników. W badaniu wzięło udział 15 osób homoseksualnych (6 kobiet i 9 mężczyzn) w wieku od 20 do 30 lat. Przewaga mężczyzn wynika z tego, że chętniej zgadzali się oni na udział w badaniach niż kobiety. 11 osób (4 kobiety i 7 mężczyzn) studiuje na uczelniach warszawskich, 4 osoby (2 kobiety i 2 mężczyzn) z wykształceniem średnim i wyższym pracują zawodowo. Wszyscy mieszkają w Warszawie.

Spotkania odbywały się w miejscach, które wybierali rozmówcy. Wszystkie wywiady zostały zanonimizowane, o czym zapewniono każdego uczestnika badań. Zgoda osób badanych na uczestnictwo była w pełni dobrowolna. Rozmowy, nagrywane na dyktafon, trwały od 30 minut do jednej godziny. Nagrania stanowiły podstawę do przygotowania transkrypcji wywiadów, które zostały zanalizowa-

ne zgodnie z zaleceniami IPA, a więc objęły następujące etapy: wielokrotne czytanie zebranego materiału, sporządzenie notatek dotyczących transkrypcji; nadawanie tytułów wyłaniającym się wątkom; przekształcanie notatek w celu wyodrębnienia ujawniających się tematów; szukanie związków między wątkami i grupowanie tematów; redukcja tematów podrzędnych, których nie można przypisać do żadnego zbioru; wyodrębnienie listy nadrzędnych tematów dla każdego rozmówcy, a ostatecznie także dla całej grupy. Na etapie wielokrotnego czytania i sporządzania notatek skupiłam się na zawartości semantycznej materiału. Na etapie przekształcania notatek w celu wyodrębnienia ujawniających się tematów poszczególne części materiału były interpretowane w odniesieniu do całości, a całość w odniesieniu do części [Smith, Osborn 2008].

TABELA 1. Badane osoby (według kolejności przeprowadzanych wywiadów)

Janek, 20 lat	studiuje
Kuba, 22 lata	studiuje
Kacper, 21 lat	studiuje
Magda, 23 lata	pracuje
Mateusz, 23 lata	studiuje
Kasia, 21 lat	studiuje
Iza, 30 lat	studiuje
Ania, 21 lat	pracuje
Michalina, 21 lat	studiuje
Marek, 25 lat	studiuje
Piotr, 23 lata	studiuje
Jarek, 22 lata	pracuje
Maciej, 27 lat	pracuje
Tomek, 21 lat	studiuje
Marta, 30 lat	studiuje

Źródło: badania własne.

Przedstawiona analiza dotyczy wybranych obszarów zagadnień odpowiadających zawartości trzech zadanych w wywiadzie pytań. Strukturę analizy wyznaczył porządek ujawniających się nadrzędnych tematów, które poruszyli wszyscy uczestnicy wywiadów:

- stosowane w środowisku badanych osób etykiety homoseksualnych kobiet i mężczyzn;

- stosowane przez badane osoby etykiety homoseksualnych kobiet i mężczyzn;
- znaczenia przypisywane etykietom stosowanym w odniesieniu do osób homoseksualnych i przez same osoby homoseksualne.

W podejściu do analizy danych jakościowych za Matthew Milesem i Michałem Hubermanem przyjęłam interaktywny i cykliczny model analizy, w którym trzy działania: redukcja danych, reprezentowanie danych oraz wyprowadzanie i weryfikacja wniosków, zachodzą jednocześnie i oddziałują na siebie. Redukcja danych na poszczególnych etapach analizy polegała na ich kondensacji i odnosiła się do procesu selekcji, koncentracji, upraszczania i przekształcania materiału badawczego. Istotą tego procesu stanowiło grupowanie danych w ramach, które były wyznaczone problemami badawczymi. Dane, rozumiane jako zorganizowane, poddany kompresji zbiór informacji, zostały opisane w dwóch tabelach, co pozwala nie tylko zaprezentować materiał zebrany w trakcie wywiadów, ale i zademonstrować, w jaki sposób został on podzielony i przypisany do poszczególnych kategorii tematycznych. Hierarchię konceptualizacji w tabelach ustrukturowano zgodnie z rangą ich typowości i popularności. Na tym etapie wykorzystałam analizę komparatywną. Dokonałam porównań badanych osób homoseksualnych jako kobiet i mężczyzn oraz jako odbiorców i nadawców etykiet, co pozwoliło ostatecznie na wyprowadzanie wniosków i uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze [Miles, Huberman 2000: 11–12].

## **WYNIKI BADAŃ. ANALIZA ETYKIET OSÓB HOMOSEKSUALNYCH**

Zebrany materiał empiryczny jest dokumentacją subiektywnych sensów i znaczeń etykiet osób homoseksualnych, których są oni zarówno odbiorcami, jak i nadawcami. Badani użyli w sumie 67 różnorodnych etykiet. Wtórna kategoryzacja wypowiedzi dała możliwość ukazania różnorodności etykiet oraz wskazania tych, które pojawiały się najczęściej. Omówione zostaną te pojawiające się w trakcie wywiadów tematy, które okazały się wspólne dla całej grupy badanych kobiet i mężczyzn, jednak z zachowaniem idiograficznego ukierunkowania na jednostkę i uwrażliwienia na kontekst, w jakim każdy z tematów ujawnił się u każdego z rozmówców.

## ETYKIETY STOSOWANE W ODNIESIENIU DO BADANYCH HOMOSEKSUALNYCH KOBIET I MĘŻCZYZN

Nadanie osobie homoseksualnej nazwy jest podstawą procesu naznaczania. Bycie nazwanym jest „jednym z warunków ustanowienia podmiotu w języku” [Butler 2010: 9]. Wszyscy uczestnicy wywiadów zetknęli się z etykietami osób homoseksualnych zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej. Kasia wspomina o spotkaniach ze znajomymi: „W sytuacjach towarzyskich określenie «lesba» padało z ust moich znajomych”.

W przypadku badanych mężczyzn, którzy znacznie częściej niż badane kobiety stykali się z werbalnym naznaczaniem, etykiety pochodziły także od obcych ludzi.

Głównie określenia, z jakimi się spotykałem, odnosiły się do innych osób. Zdarzyło mi się raz albo dwa, kiedy ktoś obcy krzyknął na mnie na ulicy „pedał” [Kacper].

Ciężko mi znaleźć jakieś konkretne sytuacje, ale chyba najczęściej w przypadkowej rozmowie czy też zasłyszane od rozmów ludzi w pobliżu. Najczęściej wypowiadały to osoby obce, których nie znam [Jarek].

Marek i Janek zasygnalizowali kwestię etykietowania w dyskursie publicznym.

Podczas rozmów innych osób nieświadomych, że w ich obecności jest osoba homoseksualna, oprócz tego telewizja, radio, prasa, media społecznościowe [Marek].

Różnie, te najgorsze usłyszałem w mediach i jakoś w dyskursie publicznym [Janek].

Bycie przezywanym to jedna z pierwszych form językowego zranienia, jakich się uczymy [Butler 2010: 9]. Badani sięgali pamięcią do doświadczeń etykietowania z okresu dzieciństwa i młodości. Tomek zetknął się z homofobicznymi etykietami w domu, był stygmatyzowany przez ojca: „Mój ojciec sam nazywał mnie «pedałem» i «ciotą», zazwyczaj pod wpływem alkoholu”.

Szkoła jest środowiskiem naznaczania młodych osób homoseksualnych, o czym świadczą wypowiedzi Izy i Kuby. W przypadku mężczyzn oprócz agresji werbalnej naznaczaniu towarzyszyły akty agresji fizycznej.

Kiedyś przezywali mnie „lesbą” w szkole, gimnazjum, szkolne łobuziaki, a teraz głównie na ulicy przypadkowi ludzie [Iza].

Zostałem kiedyś opluty i zwyzywany w niewielkim mieście, w którym się urodziłem przez gościa, który chodził ze mną do szkoły [Kuba].

Tabela 2 zawiera określenia homoseksualnych kobiet, z którymi zetknęli się badani oraz określenia artykułowane przez osoby heteroseksualne, które są

akceptowane przez badane osoby. W sumie na 9 wymienionych kategorii żadna nie znalazła się w zbiorze nazw, które są akceptowane w badanej grupie.

TABELA 2. Etykiety kobiet homoseksualnych w deklaracjach badanych osób

Etykiety kobiet homoseksualnych	
Deklaracje badanych kobiet	Deklaracje badanych mężczyzn
Określenia, z którymi zetknęły się badane osoby	
lesba (2)	lesba
lejba (2)	lesbotron
pierdolnięta leska	pizda
cipolizka	cipa
słodziak	homoseksualistka
różowa	
Określenia akceptowane przez badane osoby	
lesbijka	lesbijka (3)
osoba homoseksualna	osoba homoseksualna (2)
homoseksualna	osoba nieheteronormatywna
osoba nieheteronormatywna	
nieheteronormatywna	

Źródło: opracowanie własne.

Akceptowane określenia homoseksualnych kobiet w badanej grupie to określenia mieszczące się w kodzie poprawności politycznej: „lesbijka”, „osoba homoseksualna”, „homoseksualna”, „osoba nieheteronormatywna”, „nieheteronormatywna”. Ostatnie dwa określenia nie zawierają członu „-seksualny”, mającego przede wszystkim konotacje z seksem, a nie z całością orientacji psychoseksualnej. Tymczasem niemal wszystkie znane badanym etykiety kobiet homoseksualnych to lekceważące i upokarzające epitety nacechowane seksualnie: „lesba”, „lejba”, „lesbotron”, „pierdolnięta leska”, „cipolizka”, „pizda”, „cipa”. Te dosadne, wulgarne nazwy pochodzące od osób heteroseksualnych wywołują u badanych kobiet smutek, złość, a nawet agresję. Uznawane są przez nie za nieadekwatne i krzywdzące, włącznie z „homoseksualistką” – kobiecą odmianą homoseksualisty.

Najbardziej nie lubię „cipolizka”, no błagam! Nie lubię też „pierdolnięta leska”. Kiedyś reagowałam smutkiem i agresją, teraz zbywam śmiechem, ewentualnie jeszcze głupszym komentarzem [Marta].

Kiedy słyszałam „lesba”, „lejba” [...], krzyczałam żeby nie używać takich słów [Michalina].

Badane kobiety rzadko słyszą pod swoim adresem określenia, które tylko aluzyjnie odnoszą się do ich orientacji, nieznacznie konotują ich homoseksualność, np. „różowa”, „słodziak”. Z jednej strony nazwy te wydają się nieobraźliwe, bo mogą gwarantować odcięcie się od homofobicznych etykiet, z drugiej jednak strony taka forma nazywania może prowadzić do Gombrowiczowskiego upupienia – w tym wypadku spętania (hetero)formą.

Lesba, cipa, cipolizka też się zdarza, ale czasem mówią też miło „ooo słodziak” lub „różowa” [Kasia].

Tego typu etykiety są wyrazem kreatywności językowej, ale również infantylizowania związków między kobietami, gdyż obnażają braki w zakresie leksyki opisującej kobiecą nieheteronormatywność. Wypowiedzi badanych kobiet odzwierciedlają deficyt lesbijskiej podmiotowości w androcentrycznej przestrzeni. Społeczna przezroczystość, niewidoczność lesbijek może być przyczyną tego, że w badanej grupie 4 z 6 kobiet stwierdziły, że nigdy bezpośrednio nie doświadczyły aktów słownej agresji.

Nie mam problemu, bo nikt nie powiedział mi niczego, co mogłoby mnie jakoś urazić. Jak ktoś nazwie mnie niemiło, to zawsze dopytuję się, dlaczego to zrobił, co miał na myśli dokładnie. Bardziej zdenerwuje mnie tekst w stylu „nie wyglądasz na lesbę”, co z kolei jest utwierdzeniem stereotypów. To raczej jedyne, z czym się spotkałam [Magda].

Jeśli ktoś obcy użyje jakiegoś wulgarnego czy obraźliwego słowa, to dopytuję się, co miał na myśli, ale też rzadko się z tym spotykam [Iza].

Nie ma szału, ale mam skromne doświadczenia z homofobią. Dziwne określenia kierowano w mojej obecności głównie do kogoś innego. Nie... nikt nigdy bezpośrednio do mnie tego nie powiedział [Michalina].

W przekonaniu badanych kobiet homofobiczne komentarze dotyczą przede wszystkim bardziej widocznych społecznie gejów.

Nie spotkałam się z niczym gorszym niż „lesba”. Jeśli ktoś mnie zaczepia z racji orientacji, zwykle to ignoruję. Zaczepki zdarzają się czasem na ulicy, w sytuacji okazywania czułości partnerce (przytulenie, całus), ale bardzo rzadko. Zwykle takie określenia nie są kierowane do mnie, tylko padają w ogólnej rozmowie lub pod adresem gejów – łatwiej ich zauważyć niż lesbijki na ulicy [Ania].

Badani mężczyźni zdecydowanie częściej niż badane kobiety stykają się z etykietami uznawanymi przez nich za obraźliwe i dyskryminujące.

Generalnie mam do negatywnych określeń negatywny stosunek, ale wynika to z tego, że jesteśmy w Polsce grupą ewidentnie dyskryminowaną. Negatywne określenia słyszałem pośrednio, ale też bezpośrednio, w tym drugim przypadku, jeśli było to połączone z agresją, nie reagowałem. Często też słyszałem „pedał” na ulicy od losowych ludzi. W Warszawie już dawno nie spotkało mnie nic niemiłego [Jarek].



Tabela 3 zawiera znane badanym określenia homoseksualnych mężczyzn oraz te spośród określeń artykułowanych przez osoby heteroseksualne, które są możliwe do zaakceptowania w badanej grupie. Badane kobiety i mężczyźni wymienili w sumie 45 znanych sobie etykiet homoseksualnych mężczyzn. Na liście akceptowanych przez nich określeń znalazło się 9: „gej” (wymieniony przez wszystkich badanych mężczyzn), „homoseksualny”, „homoseksualista”, „osoba homoseksualna”, „nieheteronormatywny”, „osoba nieheteronormatywna”, „pedał”, „branżowy”, „ciepły”. Z tych 9 określeń 5 pochodzi ze zbioru nazw zasłyszanych bezpośrednio w ich środowisku.

TABELA 3. Etykiety mężczyzn homoseksualnych w deklaracjach badanych osób

Etykiety mężczyzn homoseksualnych	
Deklaracje badanych kobiet	Deklaracje badanych mężczyzn
Określenia, z którymi zetknęły się badane osoby	
gej (2)	pedał (7)
pedał (2)	ciota (7)
homoś (2)	gej (4)
gejzer	ciepły (4)
różowy	zboczeniec (4)
słodziak	homo (3)
miękki	pederasta (3)
ciepły	pedzio (2)
ciota	pedryl (2)
pederasta	dewiant (2)
dewiant	cwel (2)
zboczeniec	homoseksualista (2)
zjeb	homo niewiadomo (2)
	homoś
	fagot
	ciotka
	baba
	zwyrol
	cipa
	gejuch
	cieplak
	ciepły braciszek
	branżowy
	luj
	degenerat
	sodomita
	pedofil

TABELA 2. (cd.)

	przejęty
	złamane nadgarstki
	waginosceptyk
	nieheteronormatywny
Określenia akceptowane przez badane osoby	
gej	gej (9)
homoseksualny	homoseksualista (6)
nieheteronormatywny	pedał (2)
	osoba homoseksualna (2)
	osoba nieheteronormatywna
	branżowy
	ciepły

Źródło: opracowanie własne.

Mężczyźni najchętniej akceptują nadawaną im popularną etykietę „gej”, która podobnie jak „lesbijka” ma charakter afirmujący. „Homoseksualny” to termin odnoszący się do zachowania i pociągu seksualnego człowieka, natomiast „gej” i „lesbijka” to słowa określające tożsamość, opisujące człowieka świadomego swoich homoerotycznych preferencji. Tymczasem kliniczna etykieta „homoseksualista” nie jest w badanej grupie mężczyzn uznawana za bardziej opresyjną niż termin „homoseksualny”.

Najlepiej, gdyby na ludzi homoseksualnych mówiło się „homoseksualista” lub ewentualnie „gej” i „lesbijka” [Piotr].

Według mnie neutralne są określenia „gej” i „homoseksualista” [Jarek].

Określenie „homoseksualista” w odniesieniu do mężczyzn to swoisty marker wykluczenia lub podkreślenia odmienności [Nunn 2011]. Nie znajduje to potwierdzenia w wypowiedziach badanych mężczyzn, którzy co prawda uznają tę etykietę za niewłaściwą, ale możliwą do zaakceptowania, niejako usprawiedliwioną, bo wynikającą z niewiedzy nadawców, których skłonni są „poprawiać”.

Jestem na tyle wyczulony, że określenie „homoseksualista” mi przeszkadza, bo jest negatywnie nacechowane. Jest to jednak jedno z tych „złych” określeń, które jestem w stanie zaakceptować, bo najczęściej wynika z niewiedzy ludzi. Staram się poprawiać ludzi na mówienie „osoba homoseksualna” [Mateusz].

Wymienione w wywiadach nazwy to nie neutralne kategorie, lecz nacechowane emocjami epitety, nieposiadające znaczenia opisowego. Homoseksualni mężczyźni, których one dotyczą, przypisują im funkcję wartościującą. Etykiety „ciota” i „fagot” nawet w pozytywnym emocjonalnie kontekście są w ich oce-

nie niedopuszczalną formą autostygmatyzacji, bo legitymizują homofobiczne stereotypy.

Jeśli chodzi o nazewnictwo, to „gej” jest ok i może faktycznie nawet lepiej nie używać „ciot” ani „fagotów”, nawet pieszczotliwie, bo daje się przyzwolenie na homofobię i te wszystkie oceny [Maciej].

Obrażliwe przezwiska angażują sferę emocjonalno-uczuciową badanych mężczyzn, wywołują u nich złość, zażenowanie, smutek. Jak wynika z wywiadów, wśród najczęściej słyszanych pod swoim adresem, a zarazem najbardziej nielubianych są etykiety: „pedał” i jego pochodne („pedzio”, „pedryl”), „ciota”, „zбочzeniec”, „pederasta”.

Najbardziej nie lubię określenia „ciota”. Zawsze reagowałem na nie zażenowaniem i złością [Janek].

Nienawidzę „cioty”, „pedzia” i „pederasty”. Czy te słowa mnie zraniły? Może trochę... a szczerze – nawet bardzo [Tomek].

Marek i Kacper próbują rozmawiać, przekonywać nadawców do nieużywania wykluczających etykiet.

Określenia, których nie lubię, to „pedał”, „ciota”, „pedryl”, „zбочzeniec”. Na takie słowa reaguję smutkiem, irytacją, złością, ale także czasem mówiłem, co o tym myślę [Marek].

Najbardziej nie lubię określeń „pedał”, „ciota”, „pederasta”. Zwykle reaguję bardzo negatywnie na takie określenia, staram się nie zachowywać agresywnie, staram się skłonić rozmówcę do używania innych, jeżeli jest skłonny do dialogu oczywiście [Kacper].

Ciekawy jest status etykiety „pedał”, która w badanej grupie cieszy się bardzo dużą popularnością. Określenie to, jako silnie stygmatyzujące, służyło w przeszłości do wyrażenia odrazy, obrzydzenia wobec homoseksualnych mężczyzn [Anderson 2009]. W badanej grupie „pedał” wywołuje ambiwalentne uczucia i różnicuje stosunek do naznaczania. Bywa zarazem, w zależności od intencji nadawcy, obraźliwym, jak i nieobraźliwym określeniem homoseksualnego mężczyzny.

Tak naprawdę każde słowo może być wypowiedziane obraźliwie i nie. Można powiedzieć do kogoś „ty pedale” z miłości i powiedzieć „homoseksualista” pejoratywnie i obraźliwie [Jarek].

Piotr akceptuje określenie „pedał” wypowiedziane pod jego adresem: „«Pedał», «gej» i zdrobnienia – nie mam z tym problemu, jeśli słyszę tego typu określenia, lub jeśli ktoś tak mówi o mnie”, Janek przyznaje, że choć z niechęcią, to jednak zaakceptował neutralność tej etykiety: „Neutralne jest dla mnie «pedał» (niestety)”.

Analizowany zbiór etykiet homoseksualnych mężczyzn zawiera wyrażenia o wyraźnym podtekście seksualnym, takie jak np. „sodomita”. Zwraca uwagę (występująca również wśród etykiet kobiecych) subkategoria określeń wulgarynych i obscenicznych. Badani przywołują wyrażenia subkultur przestępczych: „ciota”, „ciotka”, „baba”, „cipa”, w ujęciu których homoseksualny mężczyzna przyjmuje bierną rolę, tradycyjnie przypisywaną w akcie seksualnym kobiecie [Stępnia, Podgórzec 1993: 80]. W przekonaniu Kuby i Mateusza wulgaryzacja etykiet w funkcji ekspresywnej jest świadomym mechanizmem negatywnego wartościowania rzeczywistości homoseksualnych mężczyzn.

Słyszałem już pod swoim adresem najgorsze bluźni od różnych typów, jak z rysztoła. Byłem oczywiście „babą”, „ciotką”, nawet „cipą”, i to niejednym razem. Ktoś, kto tak mnie nazwał, myśli pewnie, że w ten sposób oddzieli grubą krechę tych zбочonych sodomitów, zwyroli od porządnym ludzi [Kuba].

Skąd oni biorą te obelgi – „cwel”, „luj”? Zastanawiam się, czy wszyscy przeszli przez subkultury przestępcze, czy nacztyli się *Lubiewa*. Wszystkim męskim homofobom odpala z tą bierną rolą faceta w seksie. Miałem taki epizod, że kumpel ze studiów nazywał mnie żeńskim imieniem. Nie było nic bardziej wrednego i za każdym razem wspominał, jaki to jest aktywny i męski ze swoją dziewczyną [Mateusz].

Stosowanie form żeńskich służy pokazaniu, że homoseksualny mężczyzna ma niższy status ze względu na to, że jest „kobięcy” (gej nie może być przecież prawdziwym mężczyzną, podobnie jak lesbijka nie może być prawdziwą kobietą, ich płęć pozostaje więc niejasna). Ukazywanie go jako biernego obiektu seksualnego, czyli „cwela” oraz „luja”, stanowi dodatkową formę uprzedmiotowienia [Stępnia, Podgórzec 1993: 82–83, 288]. Jest to przykład naznaczenia będącego zaprzeczeniem męskiego ideału dumnej podmiotowości.

Chodzi o wykluczenie, zbanowanie nas w necie i w życiu jako niemężczyzn [Marek].

Być zranionym przez mowę, jak twierdzi Judith Butler [2010: 12], to doświadczyć utraty kontekstu, to znaczy nie wiedzieć, gdzie się jest. W takiej funkcji używane jest określenie „homo niewiadomo”, które, zapożyczone z języka „łagodnej homofobii”, jest obelgą i eufemizmem równocześnie.

Jeszcze do tych wyzwisk dodałbym „homo niewiadomo” (łagodna homofobia, ale chyba taka jest najgorsza), zбочeńcy, dewianci, pederaci [Tomek].

Właśnie to, co nieoczekiwane w akcie mowy, decyduje o jego mocy krzywdzenia. Mowa tego rodzaju może „pokazać komuś jego miejsce”, ale miejsce to może okazać się brakiem miejsca [Butler 2010: 1]. Etykiety służą wyodrębnieniu „innego” jako „obcego”, zdyskredytowaniu nieheteronormatywnych mężczyzn jako „gorszych” poprzez użycie określeń mających wskazywać na ich niski po-

ziom intelektualny i moralny i przedstawiać ich jako godnych potępienia, zasługujących na pogardę. Są to inwektywy, czyli obraźliwe słowa, wyzwiska, obelgi i zniewagi, takie jak: „dewiant”, „degenerat”, „zбочeniec”, „zwyrol”, „zjeb”.

Nieraz słyszałem na ulicy pod adresem dwóch gejów: „co to za dewianci”, lub w sklepie, jak kupują masło i twarożek w spożywczym, czy marchewkę w dzielnicowym zieloniaku, że to zjebcy, bo trzymają się za ręce. Mieszkają razem i gotują dla siebie – zбочeńcy! [Marek].

Cioty to inna kategoria ludzi albo w ogóle nieładzi. Kiedy jestem ubrany bardziej kolorowo i wyciągam swoje najbardziej „pedalskie” marynarki, to nie ma przebaczyć, zawsze usłyszę, że jestem pedziem, który na starość stanie się zdeklarowanym pederastą. Gej-pedofil to takie oczywiste wykluczenie [Maciej].

W określeniach „pedofil”, „pederasta” kryje się nieuzasadnione przekonanie, że homoseksualność stanowi powiązaną z pedofilią patologiczną ekspresję ludzkiej seksualności.

Wiele z tych nazw pochodzi z mediów społecznościowych, z fejsa. Heterycy siłą się na żalną twórczość. Mam problem z reakcją na „homosia”, „ciepłego”, „gejucha”, „pedryla” – to takie stygmatyzowanie z kąśliwą ironią [Kuba].

Badani interpretują etykiety: „gejuch”, „gejzer”, „pedzio”, „pedryl” jako nacechowanie pejoratywne lub ironiczne. Niektóre z nich mają długą tradycję – „ciepły”, „ciepły brat” to w historii dialektów polskich eufemizm określający homoseksualnego mężczyznę [Krawczyk-Tyrpa 2001: 150], z kolei „homos” to etykieta wprowadzona do obiegu polszczyzny przez Janusza Korwin-Mikkego w debacie z Robertem Biedroniem w 2009 roku.

Stosowane wobec badanych metafory odwołują się do negatywnych emocji i uczuć. Metaforyczne modyfikacje nazw „fagot”, „miękki”, „przeięty”, „złamane nadgarstki”, „waginosceptyk” badani oceniają jako pogardliwe i lekceważące.

Czasem się mówi, że ktoś jest „miękki” albo „ciepły” w znaczeniu, że potencjalnie mógłby być homoseksualistą [Maciej].

„Przeięty” to takie określenie, gdy ktoś zachowuje się w sposób widocznie przerysowany, egzaltowany. Geje czasem dla zabawy modulują głos lub ruchy, aby wyśmiać stereotyp i pokazać, że męskość i kobiecość są odgrywane. Oznaką przeięcia może być „złamany nadgarstek”, czyli opuszczanie dłoni [Piotr].

Reasumując, etykiety osób homoseksualnych to swoista hybryda codziennej potoczności i wysokiego stopnia ekspresywności. Mają one piętnujący charakter, zakreślają subiektywne granice wspólnoty osób heteroseksualnych i homoseksualnych. Uwłączająca leksyka i opresyjny język stanowią formę przemocy. Dominują nazwy o zabarwieniu pejoratywnym, przede wszystkim konwencjonalne przezwiska lub obraźliwe, kolokwialne, wulgarne określenia, wywołujące

u badanych upokarzające poczucie, że jest się „innym” lub „gorszym”. Dotyczą one przede wszystkim środowiska gejowskiego. Homoseksualny mężczyzna, jak wynika z doświadczeń badanych osób, jest kategorią bardziej pojemną znaczeniowo, jeżeli chodzi o kreację świata społecznego (52 etykiety – tabela 3) niż homoseksualna kobieta (15 etykiet – tabela 2). Stosowane obelgi przybierają najbardziej obraźliwą formę w przypadku homoseksualnych mężczyzn. Znaczenie niektórych nazw jest negocjowane, co oznacza, że określenia takie jak „pedał” czy „homoseksualista” lokowane są przez młodych ludzi zarówno w zbiorze określeń pozytywnych, jak i negatywnych.

### ETYKIETY STOSOWANE PRZEZ BADANE KOBIETY I MĘŻCZYZN HOMOSEKSUALNYCH

Dewianci mogą istnieć jedynie w społeczeństwie, w którym sami potrafią się określić [Dyer 2002: 9]. Zapytano badanych o samookreślenia, które są ważnym elementem ich życia codziennego. Kasia i Ania proponują, żeby nie powielać homofobicznych etykiet i wzorem praktyk przyjętych w porządku heteronormy używać wobec siebie po prostu imion.

Po prostu po imieniu. Nikt nie wyróżnia jakoś specjalnie heteroseksualnych osób [Kasia].

Nie używam zwykle żadnych określeń, nie widzę takiej potrzeby rozróżniania. I nie chciałabym, żeby i mi ktoś doklejał łatkę. „Lesbijka” i „gej” to są określenia, które są neutralne, ale rzadko ich używam. Najczęściej mówię po prostu: „dziewczyny, chłopaki, którzy są ze sobą”, „ktoś ma dziewczynę, chłopaka” [Ania].

Nazywanie jest procesem nacechowanym wartościująco. Określenia wskazane wcześniej przez badanych jako przez nich akceptowane są tymi, których na ogół używają wobec siebie (tabela 2 i tabela 3).

O sobie mówię różnie – „ciepły”, „gej”, „homoseksualny” [Tomek].

Magda i Marta przyznały, że mają problem z jednoznacznym nazwaniem siebie. Może mieć to związek z „przezroczystością” etykiety kobiety homoseksualnej w heteronormatywnej rzeczywistości społecznej.

Nie zawsze umiem powiedzieć o sobie, że jestem homoseksualna, dlatego mówię, że jestem z branży [Magda].

Czasami w myślach nazywam siebie „nieheteronormatywna”, jakbym cytowała podręcznik *queer*, bo nie potrafię znaleźć dla siebie bardziej przyjaznej, osobistej nazwy. Tak mam od wielu lat, chociaż to niesamowite, nie mam problemu z identyfikowaniem się ze środowiskiem w klubie, koncercie, imprezie [Marta].

Przynależność do grupy osób homoseksualnych oznacza poczucie wspólnego losu dewianta. Wyrażanie opinii w liczbie mnogiej jest manifestacją grupowej tożsamości i więzi.

Najczęściej mówimy o sobie po prostu: „gej” i „lesbijka” [Marta].

My się już niczemu nie dziwimy – lesba jest po to, żeby nas odróżnić od tych „normalnych” kobiet [Michalina].

Przyjmowanie etykiety dewianta przez osoby homoseksualne należy rozpatrywać w kategoriach zabawy, co w znacznym stopniu pokrywa się z ludycznymi tendencjami obecnymi w codziennym języku ludzi młodych.

Ja chyba używam najczęściej określenia „gej” i myślę też, że jest „w miarę” neutralne i nie ma aż tak negatywnego zabarwienia jak te, które wymieniłem wcześniej. Aczkolwiek też zdarza mi się używać „pedał”, natomiast tylko w żartach. Wszystko też zależy od kontekstu i formy komunikatu [Kacper].

Wydaje mi się, że nie mam problemu z żadnymi słowami, bo też sama ze znajomymi żartuję sobie z nas i często używam różnych określeń na osoby homoseksualne, ale wtedy wiem, że to żarty, zabawa [Iza].

Zdaniem badanych sens stosowanych w ich środowisku etykiet można zrozumieć tylko w ramach kontekstu, konwencji, gry językowej jako sposobu neutralizacji nieprzyjaznych określeń.

„Osoba homoseksualna”, „gej”, „lesbijka” to słowa neutralne. „Pedał”, „lesba”, „pederasta”, „ciota” to słowa bolesne, gdy używa się ich, by kogoś urazić. Zdarza się, że dzieci w szkole przezywają się „ty geju”, żeby poniżyć kolegę, a geje mówią do siebie „ty cioto”, nie mając nic złego na myśli [Janek].

Badani mężczyźni nazywają siebie „pedałami”, „ciotami” w celu dekonstrukcji stereotypu oraz obnażenia jego trywializującego wymiaru. Jest to przejaw „przeżegnania rzeczywistości”, celowego przeżaskrawiania własnej tożsamości, tworzenia świata alternatywnego.

W towarzystwie innych homoseksualistów „pedał” nabiera innego wydźwięku. Wszyscy jesteśmy „pedałami” i przeginamy, możemy się tym bawić [Tomek].

Ładunek emocjonalny „lesby” również nie zawsze jest negatywny.

Ważna jest intencja, motywacja. Jeśli wypowiadając się o kimś, szanujesz go, to słowa pozornie słabe, a nawet okrutne, wcale nie muszą obrażać. Lubię myśleć i mówić o sobie „lesba” [Magda].

Nie przepadam za określeniem „lesba”, chyba że używają go moi znajomi w żartach [Ania].

Pochodzące z języka heteronormy piętno „pedała” i „cioty”, gdy jest nadawane przez osobę spoza „branży”, albo niezaprzyjaźnioną, jest wulgarnie, jednak

używane między badanymi, czy ich bliskimi znajomymi, może przybrać postać pozytywnego wyróżnienia, stać się neutralnym czy wręcz przyjaznym, intymnym określeniem.

Wszystko zależy od kontekstu. Niektórzy mówią o sobie autoironicznie, że są „ciotami”, „pedałami”, „lesbami”, ale z reguły tylko w swym własnym, sprawdzonym gronie i wtedy te słowa nie obrażają, nie są związane z pogardą [Marta].

„Pedał” jest ok, ale mogę go używać tylko ja, mój chłopak i przyjaciele dla żartów [Janek].

Dla mnie wszystko zależy od intencji wypowiedzianych słów. Miałem ekipę, która pieszczotliwie nazywała się nawzajem „ciotami” i wszyscy mówili, że to ok [Maciej].

Inne badania potwierdzają wnioski z prezentowanej analizy, że kontekst jest czynnikiem pozwalającym odróżnić, czy w badanej grupie dane określenia pełnią funkcję identyfikacyjną czy stygmatyzującą. Etykieta „pedała” i „cioty” artykułowana w gronie homoseksualnych mężczyzn jest mniej upokarzająca [Fasoli, Hegarty, Carnaghi 2019: 8]. Geje używają określonych etykiet wyłącznie we własnym towarzystwie i automatycznie zmieniają sposób wypowiedzi, jeśli pojawia się ktoś heteronormatywny [Dyszak 2015]. Czynniki afektywne odgrywa determinującą rolę, dlatego etykiety „gej”, „homoseksualista” i „pedał” mogą odnosić się do tej samej osoby i jej atrybutu, ale przywoływać odmienny efekt. Zawierają one w sobie potencjalny wizerunek „innego”, który jest konstrukcją nie tyle na poziomie idei, co przede wszystkim emocji, wpływającej zarówno na formę, jak i treść przekazu [Markowska 2013: 53]. W badanej grupie określenie „pedał” staje się zwykle, przezroczyste, nie jest wulgaryzmem, tylko pikantną, językową hiperbolą, a „ciota” to gej przesadnie ekspresywny, zgodnie z regułami „ciotowskiego przeginania” i kampowości gejowskiego slangu [Nowak 2016: 177]. Homofobiczne etykiety odrywają się od intencji stygmatyzowania, pozytywne przewartościowanie kategorii „lesby”, „pedała”, „cioty” jest tożsame z przekształceniem poniżenia w afirmację. Próba powstrzymania marginalizującego wartościowania wynikającego z używania etykiet jest przejawem działania performatywnej władzy przywłaszczania sobie tych samych terminów, które były dotąd narzędziem opresji [Butler 2010: 182]. Jest to mechanizm regeneracji, odzyskiwania na nowo, cywilizowania homofobicznego języka (*reclaimed homophobic language*) [Fasoli, Hegarty, Carnaghi 2019].

## PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADAŃ

Konsekwencją etykietowania jest zmiana publicznej tożsamości dewianta. Jego nowy status staje się pierwszym symbolicznym identyfikatorem w interakcjach [Becker 2009]. W badanej grupie etykiety jako konstrukty wyrastające z per-



spektywy widzenia świata społecznego homoseksualnych kobiet i mężczyzn doświadczane są przez nich jako naznaczające ich jako dewiantów. Badani interpretują etykiety jako narzędzie dominacji grupy osób heteronormatywnych poprzez narzucanie dystansu, wytworzenie poczucia obcości i dezaprobaty. Dla zrozumienia procesu naznaczania istotne jest odwołanie się do warstwy językowo-znaczeniowej. Gordon Allport [1954] zwraca uwagę na to, że niektóre określenia rzeczownikowe dyskryminowanych i stereotypizowanych grup funkcjonują jako negatywne, emocjonalnie zabarwione etykiety. Natomiast formy przymiotnikowe są bardziej neutralne, bo wskazują na cechy ludzi. Wśród deklarowanych w badanej grupie etykiet przeważają rzeczowniki, które w wersji obsceniczej dotyczą przede wszystkim homoseksualnych mężczyzn. Ze względu na dominację negatywnych i wulgarnych nazw homoseksualni mężczyźni czują się dewiantami w większym stopniu niż homoseksualne kobiety, które występują w badanej grupie z pozycji kogoś, kto poszukuje własnego języka, własnej ekspresji, gdyż jego obecność nie jest w sferze publicznej w pełni zauważana. Brak akceptacji etykiet, z którymi osoby homoseksualne stykają się w życiu codziennym, wynika z ich oporu przed fizycznym i dyskursywnym wykluczeniem. W przypadku etykiet stosowanych wobec kobiet chodzi także w pewnym stopniu o opór przed wymazaniem odmienności, jej „przywłaszczeniem” i utylizacją.

Drugi problem badawczy dotyczył mechanizmów naznaczania badanych kobiet i mężczyzn. Etykiety jako element kreacji świata przedstawionego odzwierciedlają stereotypy, które manifestują dominację heteronormatywnego porządku. Kategorialne postrzeganie badanych prowadzi do przypisywania im pewnych cech w sposób automatyczny. Orientacja homoseksualna, wyrażana w etykietach za pomocą cząstki „homo”, ma niejako uogólnioną wartość symboliczną, która kojarzona jest z innymi niepożądanymi cechami. Etykiety „zbożców” i „degeneratów” konstruowane przez osoby heteroseksualne są skutecznym mechanizmem budowania antagonizmu: dychotomia „my” – „oni” pokrywa się z oceną „dobrzy–źli”. Nadanie etykiety homoseksualnemu dewiantowi uprawomocnia funkcję heteronormatywności. W spektakularny sposób budowana jest społeczna definicja męskości wbrew lub przeciwko homoseksualności. Badani mężczyźni są określani poprzez feminizację, utożsamianą z biernością seksualną. Zdominowani w sferze seksualnej, nie mieszczą się w preferowanej normie męskości, pojmowanej jako „niekobieca” i „niehomoseksualna”. Na skutek stereotypów i uprzedzeń kształtowany jest i wzmacniany wizerunek męskiego sodomity, który ma swoje korzenie w dalekiej przeszłości, nadal jednak zachowuje żywotność. Naznaczające i dyskwalifikujące społecznie etykiety kreują homoseksualnych

mężczyzn jako grupę „obcych”, która może stanowić dla grupy „swoich” zagrożenie normy (np. gej-pedofil).

Jeżeli chodzi o trzeci problem badawczy, zebrany materiał wskazuje na to, że stosowane przez badanych etykiety mają charakter płynnych i negocjowanych konstruktów. Definiowanie kogoś jako dewianta w badanej grupie rozgrywa się na dwóch poziomach: naznaczania w obszarze heteronormy oraz częściowej dekonstrukcji naznaczania w obszarze queerowych konwencji. Badani, doświadczając w życiu codziennym inwektyw, anektują obraźliwe konstrukty słowne z języka heteronormy i traktują je w sposób subwersywny, wywrotowy, pozbawiając je tym samym negatywnych konotacji. Homoseksualni mężczyźni poddają wewnętrznej kontroli homofobiczne określenia, reinterpreterując etykiety dewianta. Negocjują w ten sposób status dewianta na swoich warunkach. Ten swoisty mimetyzm, „ludyczne powtarzanie” etykiet Becker mógłby zinterpretować jako początek samoakceptacji statusu dewianta. Badani co prawda posługują się etykietami, jakimi inni ich naznaczają jako dewiantów w heteroseksualnym kontekście społecznym, ale to nie musi oznaczać, że nabywają tym samym status dewianta i że w konsekwencji zmieniają swoje interakcje z otoczeniem. Autonaznaczanie w badanej grupie pozwala po prostu przyjąć wykreowaną przez siebie autoidentyfikację.

Należy podkreślić, że w przypadku uzyskanych wyników wszelkie uogólnienia byłyby nieuprawnione, gdyż zebrany materiał empiryczny jest ograniczony do niewielkiej, homogenicznej i celowo dobranej grupy młodych osób studiujących lub/i pracujących w aglomeracji miejskiej, ze średnim i wyższym kapitałem kulturowym, który wiąże się z zasobem wiedzy i kompetencji w zakresie komunikacji symbolicznej. Kreatywność interpretacyjna w polu kulturowym mogła mieć wpływ na sposób oceny analizowanych etykiet.

## BIBLIOGRAFIA

- Allport Gordon W.** 1954. *The nature of prejudice*. New York: Addison-Wesley Publishing Company.
- Anderson Eric.** 2009. *Inclusive masculinity: The changing nature of masculinities*. New York: Routledge.
- Antosz Patrycja, Jarosław Górniak.** 2012. *Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia. Raport z badań sondażowych*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Babbie Earl.** 2004. *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Becker Howard S.** 2009. *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Berger Peter L., Thomas Luckmann.** 1983. *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bilewicz Michał, Marta Marchlewska, Wiktor Soral, Mikołaj Winiewski.** 2014. *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego i Centrum Badań nad Uprzedzeniami.
- Butler Judith.** 2010. *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- CBOS.** 2019. *Stosunek Polaków do związków homoseksualnych. Komunikat z badań* (Nr 90/2019). Warszawa: Centrum Badań Opinii Społecznej.
- Czykwin Elżbieta.** 2007. *Stygmat społeczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czyżewski Marek.** 2013. „Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: Przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 9/4: 14–27.
- Denzin Norman K. Yvonna S. Lincoln.** 2009. Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych. W: *Metody badań jakościowych*, t. 1, N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), 19–57. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dyer Richard.** 2002. *The culture of queers*. London–New York: Routledge.
- Dyzak Andrzej S.** 2015. „O zapisanym słownictwie mniejszości seksualnych”. *Etnolingwistyka* 27: 201–220.
- Fasoli Fabio, Peter Hegarty, Andrea Carnaghi.** 2019. “Sounding gay, speaking as a ‘fag’: Auditory gaydar and the perception of reclaimed homophobic language”. *Journal of Language and Social Psychology* 6(19): 1–11. [https://www.researchgate.net/publication/333891836\\_Sounding\\_Gay\\_Speaking\\_as\\_a\\_Fag\\_Auditory\\_Gaydar\\_and\\_the\\_Perception\\_of\\_Reclaimed\\_Homophobic\\_Language](https://www.researchgate.net/publication/333891836_Sounding_Gay_Speaking_as_a_Fag_Auditory_Gaydar_and_the_Perception_of_Reclaimed_Homophobic_Language) [access: 30.06.2019].
- Flowers Paul, Jonathan A. Smith, Paschal Sheeran, Nigel Beail.** 1997. “Health and romance: Understanding unprotected sex in relationships between gay men”. *British Journal of Health Psychology* 2: 73–86.
- Garfinkel Harold.** 1956. “Conditions of successful degradation ceremonies”. *American Journal of Sociology* 61(5): 420–424.
- Goffman Erving.** 2005. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Górska Paulina, Małgorzata Mikołajczak.** 2015. Tradycyjne i nowoczesne uprzedzenia wobec osób homoseksualnych w Polsce. W: *Uprzedzenia w Polsce*, A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Winiewski (red.), 179–206. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Filomatów, Wydawnictwo Liberi Libri.
- Hatchel Tyler, Gabriel J. Merrin, Dorothy Espelage.** 2019. “Peer victimization and suicidality among LGBTQ youth: The roles of school belonging, self-compassion, and parental support”. *Journal of LGBTQ Youth* 16(2): 134–165.
- Iniewicz Grzegorz, Bartosz Grabski, Magdalena Mijas.** 2012. „Zdrowie psychiczne osób homoseksualnych i biseksualnych – rola stresu mniejszościowego”. *Psychiatria Polska* 46(4): 649–663.
- Kacprzak Kamila.** 2016. „Interpretacyjna analiza fenomenologiczna. Charakterystyka podejścia i możliwości zastosowania w pedagogice/andragogice”. *Rocznik Andragogiczny* 23: 283–309.

- Kofta Mirosław, Michal Bilewicz.** 2011. Wprowadzenie. Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe: nowe idee. W: *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, M. Kofta, M. Bilewicz (red.), 7–17. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kojder Andrzej.** 1980. „Co to jest teoria naznaczania społecznego”. *Studia Socjologiczne* 3(78): 45–65.
- Kowalski Sergiusz, Magdalena Tulli.** 2003. *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Krawczyk-Tyrpa Anna.** 2001. *Tabu w dialektach polskich*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.
- Kulick Don.** 2000. “Gay and lesbian language”. *Annual Review of Anthropology* 29(1): 243–285.
- Kvale Steinar.** 2004. *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Białystok: Wydawnictwo Trans Humana.
- Lemert Edwin M.** 1951. *Social pathology. A systematic approach to the theory of sociopathic behavior*. New York: McGraw-Hill.
- Majka-Rostek Dorota.** 2017. „Pojęcie «obnoszenie się» jako narzędzie heteronormatywnej kontroli społecznej”. *Normy, dewiacje i kontrola społeczna* 17–18: 63–75.
- Mankoff Milton.** 1971. “Societal reaction and career deviance: A critical analysis”. *The Sociological Quarterly* 12(2): 204–218.
- Markowska Barbara.** 2013. Jacy „my” i jacy „oni”? Analiza semantyczna nazw i etykiet. W: *To oni są wszystkim winni... Język wrogości w polskim dyskursie publicznym*, X. Bukowska, B. Markowska (red.), 19–53. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Meyer Ilan H.** 1995. “Minority stress and mental health in gay men”. *Journal of Health and Social Behavior* 36(1): 38–56.
- Miles Matthew, A. Michael Huberman.** 2000. *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Trans Humana.
- Morgan John F., Jon Arcelus.** 2009. “Body image in gay and straight men: A qualitative study”. *European Eating Disorders Review* 17: 435–443.
- Neuberg Steven L., Dylan M. Smith, Terrilee Asher.** 2008. Dlaczego ludzie piętnują: w stronę podejścia biokulturowego. W: *Spoleczna psychologia piętna*, T.F. Heatherton, R. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull (red.), 49–73. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak Tomasz Ł.** 2016. „Gdzie jest gej? O (nazwach) przestrzeni w pierwszych polskich pismach gejowskich”. *Dziennikarstwo i Media* 7: 173–185.
- Nunn Gary.** 2011. “A challenge to the Guardian: It’s time to drop the word ‘homosexual’”. *The Guardian* Friday, 18 November. <https://www.theguardian.com/media/mind-your-language/2011/nov/18/mind-your-language-word-homosexual> [access: 8.02.2020].
- Ostolski Adam.** 2007. Spiskowcy i gorszyście. Judaizowanie gejów w polskim dyskursie prawniczym. W: *Jak się dzielimy i co nas łączy? Przemiany wartości i więzi we współczesnym społeczeństwie polskim*, M. Głowacka-Grajper, E. Nowicka (red.), 156–178. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Parsons Talcott.** 2009. *System społeczny*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Pawłowski Łukasz.** 2020. „Szary człowiek i czarna limuzyna”. *Polityka* 26.02–3.03: 24–26.
- Piotrowski Andrzej.** 1981. „Negocjacyjny model interakcji”. *Przegląd Socjologiczny* 33: 27–49.
- Alfred Schütz.** 1984. Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania. W: *Kryzys i schizma*, t. 1. *Antysejtyczne tendencje w socjologii współczesnej*, E. Mokrzycki (wybór), 137–192. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Smith Jonathan A., Mike Osborn.** 2008. Interpretative phenomenological analysis. W: *Qualitative psychology: A practical guide to research method*, J.A. Smith (ed.), 53–80. London: Sage.
- StępniaK Klemens, Zbigniew Podgórzec** (współ.). 1993. *Słownik tajemnych gwar przestępczych*. Londyn: Wydawnictwo Puls.
- Struzik Justyna.** 2012. Sytuacja społeczna lesbijek i kobiet biseksualnych w Polsce. W: *Niewidoczne (dla) społeczności. Sytuacja społeczna lesbijek i kobiet biseksualnych mieszkających na terenach wiejskich i w małych miastach w Polsce. Raport z badań*, J. Struzik (red.), 35–47. Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Warkocki Błażej.** 2007. *Homo niewiadomo: Polska proza wobec odmienności*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Weeks Jeffrey.** 1986. *Sexuality*. Chichester: Ellis Horwood/Tavistock.

Mariola Bienko

#### ‘FAGGOT’ AND ‘DYKE’ AS LABELS IN THE HETERONORMATIVE SOCIAL REALITY: AN ATTEMPT AT ANALYSIS

##### Abstract

Language is a set of culturally determined semiotic resources for making personal and social meanings. Language plays a key role in the representation and expression of non-normative sexual identities, all of which tend to be stigmatised to a greater or lesser degree [Kulick 2000]. The article is a contribution to research on the process of becoming a sexual deviant. The aim of this paper is to present qualitative study results based on individual interviews conducted in 2018. The responses of 15 homosexual women and men aged 20–30 and living in Warsaw, Poland, were analysed with the purpose of exploring the variety of meanings and forms of labels concerning individuals who report attraction to people of the same sex. The research shows that the linguistic representations of lesbians and gay men within heterosexual speech acts are situated between euphemisms and unrefined colloquial terms which function as degrading labels that tend to be applied in various contexts. The purpose of this study was not to investigate homosexuals as a discrete community of language-users. Rather, it is an initiative whose justification is conceptual and has to do with the way in which we understand the place of gendered and sexual non-heteronormativity in the ever-changing social landscape.

**Keywords:** gay and lesbian people, heteronormative order, homosexuality, homophobic labels, deviant